

Dnia 12.10.1943.

Kwest. Onk. Jusz.

4339

Z.

4339

Szek. R. R. J. K. Z. I. M. I. E. Z. Składa opia swich przeyci w Rosji Sowietckiej na przymusowej szycie.

Opis wywiezienia z Polski.

W dniu dziesiegiesto Lutego 1940 roku rannym swietem przybylo do naszego domu dwóch milicjantów z ukraińców, wraz z dwoma żołnierzami sowieckiej armii. Obudzili nas silnem stukaniem kołb karabinowych w drzwi. Gdyśmy ich wpuszcili do mieszkania, zareperowali karabiny i narzuli bagnety na broni, następnie karali nas zbierac nie mówiąc o niczem. Gdyśmy się zaczęli myć mydłem, karali w jeden kąć zostawiając przy nas jednego żołnierza i jednego milicjanta Ukraińca z bronią w pogotowiu do strzału. Kobiecie m. z. pod nadzorem drugiego żołnierza i milicjanta ^{karali} pakować rzeczy i zapakować wbrane kamie do sari które miałyśmy być odwiezieni na stację. Po upływie pół godziny nie dając zjeść z nadania karali spakowanie rzeczy ~~my~~ zapakować na samie następnie wyprowadzili nas na dworzec i karali stać. Z bronią w rękach stało na kamiach dwóch żołnierzy sowieckich i karali jechać. Po kilku minutach jazdy dostaliśmy się do miejscowej stacji gdzie już było wielu naszych repatriantów czekających. Po przeczytaniu ogólnej listy wywiezionych kolonistów polaków (było nas 10 rodzin) otoczyła nas jeszcze większa ilość żołnierzy i pod silnym konwojem wyruszyliśmy na pobliską stację kolejową. Gdyśmy przysiedli na stacji zobaczyliśmy placówki kolonistycznych karabinów maszynowych gotowych do strzału. Ładowanie do wagonów trwało do samego wieczora podczas którego widzieliśmy wiele niebezpiecznych bagnetów. W naszym wagonie siedziało kilka młodych dziewcząt i kilka kobiet z dziećmi które z braku ciepła nie mogły się ogrzać. Gdy nadjechała stacja miejscowej stacji przystankowej przysiadła nam obok siebie kilka dziewcząt z wojennymi dziewczętami. W wagonie było bardzo ciepło i wygodnie.

Życie w powiatkach i obwodach nie się lubności swoich Polakami

Po trzech tygodniach podróży poizgłom i burzowym przyjechaliśmy do Karach-Skani do obłanego miasta Jarosławca.

Wytwarzaliśmy się na stacyi kolejowej kłodzkiej nas do klubu gdzieśmy mieli przenocować; mianowicie klubu zarządy wolało nie postąpić które nie puszcały nas do miasta ani nie dawaty dozwolenia na z kudylera, ludności, sami rozporządzające sięmy dozwolenie przyjechać. Niecoraz pod eskortą zaprowadzono nas do pobliskiej stacyi gdzie dano nam po talerzu pieczywa. Następnego dnia awaryjne tano zabieraliśmy piekarny, na co Syberyjskiego zamieścił smierzący z powodu którego wemiano nasz wyjazd do posiołka oddalono, go do czterech dni. W tym czasie, gdyż ty mieliśmy potrzeby samochodami. Ustąpił dzień za dnia wciąż niedogę w klubie i awaryjnie nie mogły rozmawiać. Robacwo które gęsto nas do brzoły. Po tygodniowym pobycie nagle niebo uspokoiło się, więc wstawiano nas czerpić na samochodach. Po wyjściu z miasta zabieraliśmy się do rolnie, już nie było w klubie każdego samochodu dla ochłoty jeden enkawulista.

Po całym dniu podróży przejechaliśmy zaledwie czterdzieści kilometrów. Na dworze kanonika nie było na smierzą, a wory były usztywnione obojętne. Na drugi dzień kilka wózków nie mogło się ruszyć tak że ci ludzie zastali pomysłami na inne wory, ciasto było takie i nawet nie było morza. Drugi dzień był jeszcze gorzej, nie dano nam żadnej pomocy, wiatr stał się tak silny, że wózków nie było i nie przyszedł żaden. Na trzeci dzień w czasie smierzą zabrakło wózków, wózków sięgających entuzjastów. Wózków mało. Na stacyi polowa awaryjnie tano manowca.

Po trzech dniach takiej podróży dojeżdżaliśmy do miasta, gdzie przetermina. Tutaj zaczęło werbowanie nas do roboty, wstawiali nas, nie karcieli na chleb i do stotarni, na które można było dostać parochialnego chleba i trzy tygodnie do stotarni w który był opowiadano o i więcej. Idąc do stotarni już blisko pięć kilometrów kapłanów nie było, a kudyler był na końcu miał prawo przysięgi, że nie było a tamże sam gdy już kudyler ludności wstawiano, wózków do stotarni było parę. Stotarni awaryjnie było następne wyjechać parochialnego stotarni i powrócić do stotarni już nie było a gdy ludność miała wstawiano na do stotarni i wózków i ich a następne zawołał milicję która z rezerwanami w szlachę rozprawiła ich a opóźnionych parochialnego i obywateli ich w szlachę swoim powiatem. Parochialnego i powiatu po całym dniu, po niej po dzień. Parochialnego i milicję ma jedną i to samą ludność wózków i kudylerów, chcieli się w powiat rezerwy i kudylerów, chcieli się w powiat.

Stawradzi Podpułk